Cena 100 Marek.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 300 Marek

Prenumerata kwartalna z przesyłką 900 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 100 Marek.

Adres Redakcji: Kraków, Kopernika 36

Adres Administracji: Kraków, Kleparz 7.

Konto P. K. O. 150,540.

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr 12. Kraków, poniedziałek 29 maja 1922. Rok I.

Krakowskie drużyny wojskowe.



Drużyny 2-go pułku Lotników i 5-go pułku Saperów, które w dniu 19 b. m. rozegrały zawody z wynikiem 3:1 (2:1) na korzyść Lotników.

Dzisiejszy numer zawiera 16 stron druku.

Stan mistrzostw K. O. Z. P. N. w dniu 29 maja 1922 r.

Klasa A.

Klub	Ilość mecz.	Ilość bramek		Ilość punkt.
		dla	przeciw	
Wisła	6	20	4	10
Cracovia	6	14	4	9
Sturm	7	13	15	7
B. B. S. V.	6	9	14	4
Jutrzenka	6	8	15	4
Makkabi	7	6	15	4

Zawody o mistrzostwo klasy A. wyznaczone na 25 i 29 czerwca:

25 czerwca b. r.
CRACOVIA — WISŁA
B. B. S. V. — JUTRZENKA

29 czerwca b. r.
WISŁA — B. B. S. V.
MAKKABI — CRACOVIA
STURM — JUTRZENKA

Klasa B. podokręg krak.

Klub	Ilość mecz	Ilość bramek		Ilość punkt
		dla	przeciw	
1 Sparta	8	19	5	11
Podgórze	5	7	9	5
Korona	6	2	26	1
Olsza	5	8	8	4
Jutrzenka II	6	16	3	9
2 Cracovia II.	7	25	5	13
Wawel	8	20	10	9
Makkabi II.	7	10	8	9
Wisła II.	7	14	19	4
A. Z. S.	7	5	32	1

STANISŁAW ZIEMIAŃSKI.

Rozłam w Krak. Kolegjum Sędziów.

Intryganci przy pracy.

O organizacji sportowej Kolegjum Sędziów i ważności działania jego dla normalnego rozwoju piłki nożnej pisano u nas wiele, mówiono jeszcze więcej, tak, że chyba każdy winien zdawać sobie sprawę, że rozkwit należyty tej gałęzi sportu i wysokość jej klasy zależy nie tyle od naczelnych władz, ile właśnie od tej instytucji.

Działalność Kolegjum Sędziów przez twórców naszej młodej organizacji sportowej dobrze pomyślana i zapoczątkowana, — niestety, nie postępowała w nadanem przez nich tempie, — niedługo nawet straciła ten charakter celowości, jaki nadali jej twórcy, mianowicie regulatora i probierza wartości gry i prawdziwości jej efektów.

Nie trzeba wprawdzie zapominać, że ludzi ochoczych do ofiarnej pracy, było u nas bardzo niewielu, że fachowo ukwalifikowanych prawie na palcach zliczyć by można było, a wskutek tego, że nie łatwem było skompletowanie Kolegjum Sędziów.

Jednakowoż do kierowniczych Władz sportowych należało zdaje się pilnować, by Kolegjum Sędziów składało się raczej z tych kilku fachowców, którzy przeszli na sobie wszystkie ewolucje piłki nożnej u nas niż dopuszczać do nich grono ludzi, którym może niejednokrotnie nie możnaby odmówić dobrej woli i ochoty do pracy, — wnoszącym jednak szkodliwy ferment do instytucji, wymagającej w piłce nożnej najwięcej bezstronności i sumienia sportowego, a zatem zaparcia się zupełnego wśród ofiarnej i bezinteresownej pracy.

Jeśli brak im było z natury rzeczy kwalifikacji, to nawet chęci ich nie wystarczyły, by wznieść się na potrzebne, a wymagane od nich wyżyny.

Ilość walnych Zgromadzeń, odbytych w krótkim przeciągu czasu, bo od września roku zeszłego do dziś aż trzy, a w niedługiej przyszłości (3 czerwca) czwarte, dokonywujących przemiany Wydziałów najlepszym dowodem są, że ferment ten wniesiono do Kolegjum Sędziów, — dowodem sposób urzędowania tegoż Kolegjum, — dowodem wreszcie, że wszyscy fachowcy z kierujących stanowisk kolejno ustępowali, pozostawiając na placu boju nieuctwo i intrygi. Ustępowali, widząc, że niestety najlepsze chęci pracy nie obalą stawianych im przeszkód. Ustępowali, obserwując perfidną działalność poszczególnych członków, — wśród cierpliwej tolerancji i przez palce patrzących naszych najwyższych magistratów futbalowych.

Ferment wniesiony do Kolegjum Sędziów był jednak tak zręcznie co do istoty jak i autorów ukrywany, że pociągał za sobą ciągłe walki wewnątrz Kolegjum wśród najprzeróżniejszych epizodów, nie zdradzając jednak właściwej swej maski.

Dopiero posiedzenie Wydz. Kol. Sędziów odbyte dnia 22 bm. uchyliło nieszczęśliwie rąbka tej tajemnicy, demaskując robotę intryg i fermentu p. Fiszera, p. sekr. Kol. p. Fidlera, którym dzielnie tym razem w całej swojej naiwności sportowej sekundował ochoczo p. Auerbach.

Przebieg posiedzenia, które doprowadziło w rezultacie do ustąpieniu czterech członków Wydziału, zasługuje by się nim cokolwiek zająć.

Komplet wydziału obradującego stanowili sekretarz Kolegium p. Fiedler, p. Fiszer, p. Auerbach (zastępujący przewodniczącego), p. Brand i p. Adamski. Po załatwieniu spraw bieżących i obsady meczów wnosi p. Fiedler w krótkiej drodze o przyjęcie p. Lustgartena na członka Krak. Kol. Sędziów, ponieważ p. dr Lustgarten sobie życzy.

Sprawa powyższa wymaga pewnego wyjaśnienia, dla którego muszę się cofnąć nieco wstecz.

P. dr Lustgarten, znany na bruku naszym sędzia futbalowy, nie odnowił w bieżącym roku legitymacji w tutejszym Kolegium Sędziów, owszem nawet starał się przenieść do Kol. Sędziów Warszawskiego okr. Zw. Piłki Nożnej.

Kiedy jednakowoż Wydział Sędziów P. Z. P. N. zajął w tej sprawie stanowisko nieprzychylne a słuszne, że należeć można li tylko do Kol. Sędziów tego okręgu, nie chcąc zwrócić się do Krak. Kol. Sędziów o odnowianie legitymacji sędziowskiej. Krak. Kol. Sędziów tymczasem komunikatem z dnia 24. I. ogłoszonym w W. S. Przeglądzie Sportowym z dnia 3. II. wzywało swoich członków do zgłoszeń, a po upływie dłuższego terminu wyczekiwań, nie mogąc złowić do swej sieci „grubszych ryb“, zamknęło komunikatem Nr 7 „Przeglądu Sportowego“ z dnia 17. II. liczbę swych członków, ogłaszając, że z dniem ukazania się niniejszego komunikatu tracą swą ważność wszystkie legitymacje sędziowskie, wydane w roku ubiegłym przez Wydział K. S.

Stanowisko, jakie wówczas wobec Krak. Kol. Sędziów zajął p. dr Lustgarten wyjaśnił dopiero na posiedzeniu P. Z. P. N. w dniu 10. IV. przy sposobności omawiania sprawy jego wyjazdu celem prowadzenia zawodów Warszawa—Łódź. Otóż p. dr Lustgarten, interpelowany przez dra Gleiznera, w przemówieniu swoim między innymi powiedział, że do Krak. Kol. Sędziów nie należy i należeć nie będzie, ponieważ do niego niema zaufania i że go do tego nikt nie zmusi.

Pewno dziś dr Lustgarten o tem zapomniał, lub zapomniał, że trzeba dla pewnych zasad być konsekwentnym. Ale czegóż nie robi się z miłości dla sportu. Wtedy nawet zasady idą na bok.

Ale w tem właśnie leży sedno rzeczy.

Powstaje — sport bez zasad, dający podłoże dla wszelkich fermentów polityki partyjnej, ze szkodą dla ogólnego sportu.

Wniosek p. Fiedlera wywołał momentalnie dłuższą namiętną dyskusję, prowadzoną przez pp. Fiedlera, Fiszera i Auerbacha contra pp. Brandowi i Adamskiemu.

P. Brand przyznawał, że wprawdzie obecność p. Lustgartena jako sędziego rutynowanego jest w kol. sędziów bardzo potrzebną, to jednak domagał się, aby sprawa definitywnie nie została załatwioną na tem posiedzeniu choćby dlatego, że prośba Dr L. nie została wniesiona formalnie t. zn. na piśmie.

Jakkolwiek momentów przemawiających przeciw wnioskowi było dużo, to jednak skorzystał wnioskodawca z sytuacji mając chwilową większość (p. Auerbach) i przeforsował wniosek naprawdę chyba wbrew najśmielszym życzeniom petenta i p. dr L. został już na tem posiedzeniu przyjęty w poczet członków Krak. Kol. Sędziów.

Wśród dyskusji doszło do rezygnacji dwóch członków Wydziału mianowicie p. Branda na skutek przejścia uchwały i p. sekr. Fidlera na skutek użycia przez p. Branda obraźliwych dla niego słów funkcjonarjusz Cracovii. Kiedy po uchwaleniu wniosku zgłosił rezygnację podpisany jako wiceprezes Wydz. Kol. Sędziów oraz p. Adamski, rozgorzała znowu namiętna dyskusja nad wnioskiem kompromisowym p. Branda, aby uchwałę z powodu nieważności jej reasumpcji na tem samem posiedzeniu pozostawić w mocy bez protokołu i sprawę zostawić do załatwienia na następne pełne zebranie Wydziału. Na wypadek ten p. Brand oświadczył, że rezygnację swą cofnie jak niemniej sam prosić będzie pozostałych członków o uczynienie tego samego, przyczem jeszcze raz uprzytomnił zebranym wszystkie momenty swoich przekonywujących wywodów, między innymi, że kiedy innym np. p. Konkiewiczowi z powodu upłynięcia terminu legitymacji nie odnowiono nie chce przez tego rodzaju załatwienie sprawy p. dr L. ściągać na i tak kruche prestige Krak. Kol. Sędziów podejrzenie, że kieruje się wpływami klubu sportowego Cracovii, zwłaszcza, że wniosek stawiał p. Fidler, który należy do K. S, Cracovii, a kandydatem jest również członek tegoż klubu.

P. Brand nie chciał dopuścić do podejrzenia, wyzyskanego przez kogokolwiek, że Wydz. Krak. Kol. Sędziów na pierwsze i nieformalne życzenie członków K. S. Cracovii zrobił to, czego napewno nie uzyskałby kto inny.

Podpisany natomiast zgadzając się z wywodami p. Branda poszedł dalej, wnosząc, aby Kol. Sędziów, które zostało przez p. dr L. tak dosadnie zignorowane dla ochrony swej ambicji i swego prestige odmówiło w tym roku przyjęcia dr L. do swego grona.

Dyskusja wyczerpująca denerwowała wnioskodawców, któryćd tendencja była widoczna. Wniosek kompromisowy p. Branda upadł w głosowaniu charakterystycznem pp. Fiszera, Fidlera i Auerbacha przeciw p. Brand i Adamski.

Wobec tego rozbicie Wydziału Krak. Kol. Sędziów było nieuchronnem.

Rezygnacje zgłoszone zostały podtrzymane, a mianowicie podpisany jako wiceprezesa Wydziału, p. Adamskiego, p. Branda i p. Fidlera. Nadto p. Auerbach oświadczył w ciągu posiedzenia, że prezes Wydziału Kol. Sędz. p. Obrubański złożył na jego ręce rezygnację.

Tyle o posiedzeniu, którego przebieg smutne nasuwa refleksje.

Konsekwencje takich uchwał nie dadzą na siebie czekać. Przedewszystkiem winien je wyciągnąć p. Dr L., któremu **pewnie** nie pochlebi „ilość jak również jedność“ członków głosujących „za“.

A konsekwencje niedostępnego funkcjonowania Kol. Sędz. znalazły już ddźwięk.

Jak się informuję Tow. Sp. Wisła w zrozumieniu grożącego niebezpieczeństwu przełomów i fermentów w Kol. Sędziów dla sportu wysłała do Krak. Zw. O. P. N. do rąk prezesa p. A Dembińskiego pismo tej treści.

Na posiedzeniu Wydziału Kolegjum Sędziów z dnia 22 bm. (wtorek) doszło na skutek nieporozumień wewnętrznych do rezygnacji czterech członków Wydziału; miedzy niemi Wiceprezesa p. Ziemiańskiego, sekretarza Fidlera, członków Branda i Adamskiego, nadto pan Auerbach zgłosił imieniem nieobecnego Prezesa pana Obrubańskiego jego rezygnację z godności prezesa Kolegjum Sędziów.

Wobec tego Kolegjum Sędziów jako takie przestało istnieć, a na podstawie sprawozdania udzielonego nam przez naszych członków, którzy tamże na owym posiedzeniu byli obecni widzimy, że w łonie tego Kolegjum Sędziów uprawia się politykę, szkodliwą dla całego sportu i nie można mieć do niego żadnego zaufania.

Ponieważ jak nas doszły słuchy tworzy się nowe Kolegjum Sędziów, prosimy o łaskawe zarządzenie, aby przynajmniej na mecze rozgrywane przez drużynę naszego Towarzystwa wyznaczeni byli odtąd sędziowie na podstawie obopólnedo porozumienia się drużyn rozgrywających zawody.

Zajście na posiedzeniu Wydz. Krak. Kol. Sięḑziów rzuca dosadne światło na krakowski światek futbalowy i stosunki w nim panujące. Kluby i ich kierownicy winni raz wreszcie zerwać ze stosowanym dotychczas systemem oświadczenia bezpłodnej wzajemnej gotowości nawiązania przyjaznych stosunków i dla zgodnej owocnej dla sportu współpracy, usunąć wszelkie przeszkody i wszystkich, którzy uprawiają politykę klubową od zarania futbalu w Krakowie, a Władze naczelne winny przystąpić bezzwłocznej sanacji naszych stosunków poświęcając nawet największych kozłów na ofiarę abyśmy zrobiwszy u siebie porządek, mogli mówić o nim w innych okręgach i im od siebie dawać naśladowania godny przykład.

Krak. Kol. Sędziów, wyraz dyletantów złej woli i polityki należy jak najrychlej rozwiązać, a polecić fachowcom zorganizować kursa i przeprowadzić wyboru nowych członków.

TADEUSZ CYPRIAN.

W Zachodnich Tatrach.

(Dokończenie).

Nie można sprawić większej przyjemności początkującym taternikom niczem, jak noclegiem przy watrze pod gołem niebem. Stary wyjadacz zapatruje się na to już nieco sceptycznie; on lubi za dnia ciekawe „partje“, w nocy pewien „komfort“ na sienniku lub w szałasie, a choć nie gardzi noclegiem w lesie, to jednak wybiera tak tury, by raczej zawitać na noc gdzieś pod dach.

Ale tym razem ulokowaliśmy się w Tomanowej Hali na cudnej polance leśnej, niedaleko strumienia i zaczęły się przygotowania do rozbicia obozowiska. Trudno jest urządzić wszystko odrazu wygodnie w dzień, gdy się ma do czynienia z nowicjuszami, a cóż dopiero, gdy zaczyna się robotę w nocy.

Fot. *T. Cyprian.*



Muzyka góralska na Hali Gąsienicowej.

Ale, że między nami było dosyć wyjadaczy, więc jakoś szło. Zwykle młody patałach, zadowolony, że jest już na miejscu, siada gdziekolwiek bądź zrzuca plecak, a gdy ruszy się potem z miejsca, nie może po ciemku znaleźć swego bagażu. Potem, gdy go już szczęśliwie wytropi, rozkłada swoją wiecznie się psującą maszynkę spirytusową tak by każdy miał sposobność wleźć w nią nogami, gdy przechodzi przez obóz.

Więc też odetchnęliśmy swobodniej, gdy wszystkie plecaki były ułożone w jeden rząd, wysłano część gości po drzewo do lasu i po gałęzie sosnowe na posłanie. Bo wyobrażam sobie, że gdyby komuś nałożono sosniny pod siennik mógłby czuć się niewygodnie, ale w lesie spi się na szpilkach, jak na sprężynowym materacu. Ognisko buchnęło w mig i cała gromada siedzi w kuczki dookoła, pilnując swych menażek, w których skwarzą się najprzeróżniejsze smakołyki. Co pewien czas któraś menażka przewraca się z powagą, oddając swą zawartość na pastwę ognia, a poszkodowany klnie siarczyście wśród akompaniamentu śmiechu towarzystwa.

Wreszcie wszystko jest zjedzone, warty wyznaczone, każdy owinął się w co mógł i zaczynamy spać. Robi się cicho, tylko ogień trzaska i bucha snopem iskier, gdy doń strażnik dorzuci pęk gałązi.

— — — — — — — — — — — —

Ranek. Ledwo zaczyna świtać, budzi się jeden gość za drugim i zlekka kłapiąc zębami, piękne wykonywa rytmiczne ruchy, by się coś niecoś rozgrzać. Bo ognia prawie że niema, a ranek tatrzański do najcieplejszych nie należy. Wreszcie ktoś wydaje okropne hasło do wstawania i zaspane postacie zaczynają się snuć po lesie, nosić mydło i ręcznik do potoka, gotować herbatę, przypominającą wywar z konopi i kakao, formujące piękne grudy, pływające w oceanie mętnej wody.

Tymczasem przodownik chodzi po całem obozowisku i dziwnie pomstuje, bo ani rusz nie może całej tej gromady postawić na nogi. Chciałby on choć raz móc wcześnie wyruszyć, ale gdzietam! Gdy już większość jest gotowa do drogi, ktoś nagle odkrywa, że ma „kamień w bucie“, siada więc i zaczyna z najwyższą flegmą zdejmować obwijacz, poczem ściąga but i długo bada jego wnętrze, by dojść do wniosku, że przyda-

Wojskowy bieg na przełaj

w dniu 23 maja b. r. w Krakowie.

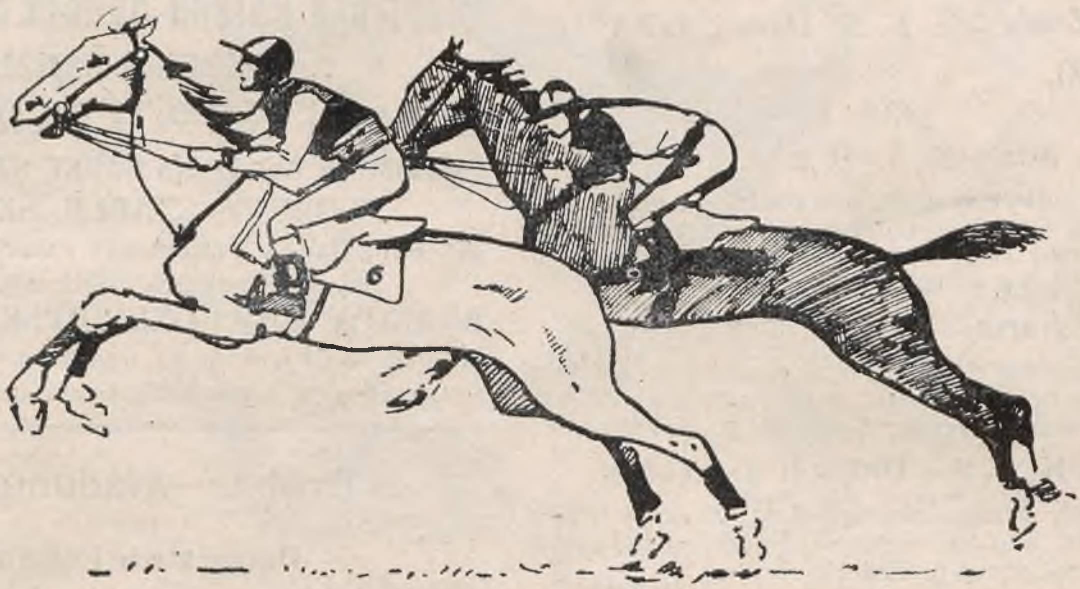


Prowadzący zawodnik przechodzi przez Rudawę.

Drużyna K. S. Resovia.



„DERBY"
(START)



VI. serja oryginalnych rysunków hippicznych. *Rys. St. Keller.*

łoby się i drugi zrewidować! A ledwo jest ubrany, rozbiera się ktoś inny.

Nasz nadworny chirurg, medyk z okropnie wysokiego semestru, pospolicie Józkiem zwany, ma olbrzymi odbyt na żółte, gęste świństwo, które ta podła kreatura nazywa szumnie jodyną i tynkuje nią na żółto każdego, kto się nawinie. Człek to jest mocno sprośny i niefrasobliwy, jak na medyka przystało, a jego ułańska przeszłość i wrodzona zwrotność języka czyni z niego męża straszliwego, który na jedno słowo znachodzi sto, a na jeden przycinek odpowiada cięciem, nie, całą operacją zapomocą ostrego, jak lancet ozora.

Ale przodownik, zdenerwowany „marod-wizytą", jak z austrjacka Józek swoją ordynacyjną godzinę nazywa ugania z kijem po obozie, a widok bosych nóg wprawia go w szał bojowy.

Wreszcie wszystko jest w porządku i całe towarzystwo rusza w górę, by wreszcie przez Czerwone Wierchy i Suchą Przełęcz zejść na Halę Gąsienicową. Po drodze spotykamy dwóch księży z... parasolami, jak mkną chyżo w Zachodnie Tatry. Widok czarnych sutann i groźnie wyglądających parasoli wita wiara donośnym rykiem, wyrażającym i uznanie i szyderstwo zarazem.

Gdzieś po drodze mamy jeszcze (nie wszyscy) reminiscencje z wczorajszych lodów, łapie nas mały deszcz, ale około wieczora dochodzimy przecie do Gąsienicowej Hali, gdzie olbrzymia uczta pod gołem niebiem ściąga gromady widzów i usposabia nas doskonale do dalszego marszu ku Morskiemu Oku.

Wiadomości z ubiegłego tygodnia.

Z POZNANIA.

Victoria Žižkov — Warta 4:0 (1:0).

Publiczność spragniona meczów z drużynami zagranicznemi z niecierpliwością oczekiwała dnia 21 maja. W dzień zawodów wszystkie tramwaje były przepełnione. Publiczność nie mogąc się doczekać pustych tramwajów ruszyła pieszo na boisko Warty. Około godz. 6 wyszli goście na boisko, oklaskiwani przez licznie zebraną publikę. W kilka minut później zjawiła się Warta. Wnet po 6 zaczyna Viktoria. Piłka przenosi się na połowę Warty i goście zaczynają gnieść. Warta broni się. Pomalutku Warta pozbywa się tremy i zaczyna grać celowo. Kilka wypadów Warty odpiera obrona gości. Za faul obrońcy dyktuje sędzia niesłuszną jedynastkę, której zieloni nie wykorzystali. W 41 min. strzela Viktoria pierwszą bramkę. Do pauzy wynik niezmieniony. O ile goście do pauzy mieli lekką przewagę, to po przerwie owładnęli boiskiem w zupełności. Warta skupia się pod bramką, ale i to nie pomaga. Goście zdobywają jeszcze trzy bramki w 53, 61 i 82 m. z tego dwa przez lewego łącznika, a jedną przez lewe skrzydło. Gra po pauzie nieciekawa. Viktoria urządziła sobie trening na jedną bramkę. Cornerów 11:0 dla Viktorii. W niedzielę zobaczyliśmy dopiero jak naszemu mistrzowi daleko do klasy pierwszej. Gości cechował dokładny passing i dobrze obmyślane plany. Strzał na bramkę — słaby. Z gości wyróżnili się prawy obrońca, środkowy pomocnik i lewy łącznik. Bramkarz nie miał nic do roboty. Z Warty wyróżnili się bramkarz i prawy obrońca. Staliński jako przebojowiec dobry, ale nie gra z całą drużyną. Zawiedli Einbacher Dabert. Nowicki na prawem skrzydle statystował przez cały czas. Zawodami kierował p. Beym. *Fb.*

ZE STRYJA.

Pogoń I (Stryj) — Pogoń (Lwów) 1:11. (1:5).

Przy licznym udziale publiczności rozegrały powyższe drużyny w niedzielę dnia 21 bm. mecz w Parku Jordana. Obie drużyny wystąpiły w swoich najlepszych składach. Natychmiast po rozpoczęciu goście przenoszą grę w pobliże bramki miejscowych i już w 2 min. uzyskują pierwszego gola. W 5 min. Stryj wyrównuje. Dalsze bramki Lwowianie uzyskują w 12, 18, 41 i 45 m.

Po przerwie goście przeprowadzają atak za ata-

kiem. Pogoń (Lwów) uzyskała w 10, 16, 18, 23, 38 i 40 min. bramki. Z powodu wielkiej ulewy, sędzia przerwał grę na pięć minut przed końcem gry.
Sędziował p. Neuk.

T. S. Zorza — Ż. K. S. Hacair 4:2 (0:1).

Z ŁODZI.

Klasa B.

K. S. Siła — K. S. 31 p. p. 1:1 (0:1).

Mecz powyższy rozegrano o mistrzostwo klasy B. 31 p. p. S. K. poniósł niezasłużoną porażkę. Miał wyjątkowo słaby atak. Siła uzyskała swą bramkę z karnego. Sędziował p. Kowalski.

Szturm — P. T. C. 2:0 (1:0).

Na przebieg zawodów miał ogromny wpływ silny wiatr. Zauważyć się daje poprawa w grze P. T. C. i spadek formy Szturmu. Sędziował p. Kowalski.

Ł. K. S. II — Union II 3:1 (1:0).

Zawody bardzo interesujące. Union dobry w polu, traci się pod bramką. Honorową bramkę zdobył z rzutu karnego. Sędziował p. Redlich.

Klasa A.

Ł. K. S. — Union 8:0 (2:0).

Union, uważając iż Ł. K. S. gra zbyt brutalnie opublikował we wszystkich pismach łódzkich, iż nie chcąc narażać swej pierwszej drużyny na nieszczęśliwe wypadki obsyła zawody powyższe juniorami. Ł. K. S. mając przeciw sobie słabą drużynę pokazał nam grę niecelową. Atak strzelał do bramki z każdej pozycji nie starając się o grę kombinacyjną. Union murował. Liczne strzały parował bramkarz Unionu, debiutant, który też wykazał wspaniałą technikę. Zawody prowadził p. Fidler.

Sokół I — Union I 1:6 (0:2).

Gra bardzo zajmująca. Union znajdował się cały czas w ofenzywie. Sporadyczne wypady Sokoła rozbijały się o ustawioną na środku boiska obronę Unionu. Bramkarz Unionu nie miał wiele do roboty. Sokół uzyskał honorową bramkę z rzutu karnego.
Sędziował p. Hanke. *Emen.*

Z CHEŁMA.

W. K. S. Lublin — W. K. S. Chełm 6:0.

Zawody o mistrzostwo klasy A.

Zawody przerwał sędzia p. Kopanicki po 45 min. gry, z powodu ulewy.

Z ZAMOŚCIA.

Zawody o mistrzostwo klasy B.

W. K. S. Zamość — W. K. S. Lublin I B. 2:1.

Z ŁUCKA.

Zawody o mistrzostwo klasy B.

W. K. S. Łuck — K. S. Lublinianka - Lublin 2:0.

Aleksander Towarnicki członek Resovii rozegrał w dniu 28 maja b. r. 100-ny mecz w barwach K. S. Resovii, od którego otrzymał upominek srebną papierośnicę. Uroczystość odbyła się przy sposobności zawodów Resovia I — Jutrzenka (Kraków).

Drobne wiadomości.

Harcerstwo Polskie.

Związek Harcerstwa Polskiego liczący 60.000 członków, utrzymuje stosunki z organizacjami skautowemi innych państw, wśród których zajmuje poważne stanowisko. Obecnie Związek Harcerstwa Polskiego jest trzecią co do liczebności organizacją skautową na świecie (po St. Zjedn. i Anglji), a najliczniejszą na kontynencie europejskim.

Celem współdziałania w nawiązaniu i utrzymaniu stałych stosunków z innymi organizacjami skautowemi zostało zawiązane „Koło Przyjaciół Działów Zagranicznych Głównych Kwater Związku Harcerstwa Polskiego“

Zwycięzcy w wojsk. biegu okręgowym we Lwowie w dniu 7 maja b. r. kpt Stanulewicz Jan i por. Welichowski Adam są członkami L. S. K. Lechia we Lwowie.

Ż. K. S. „Amatorzy“ w Krakowie zawiadamia interesowanych, iż lokal klubowy znajduje się obecnie w „Kawiarni Kupieckiej“ przy ul. Stradom 11 I p., gdzie też można skierować wszelką korespondencję.

Sekcja szermiercza A. Z. S. urządza w dniach 24 i 25 czerwca b. r. turniej szermierczy o mistrzostwo Krakowa, który będzie zakończony w niedzielę dnia 25 czerwca wieczorem uroczystą Akademją szermierczą. Wprawdzie w dniu 27 maja odbędzie się we Lwowie urządzona przez Lwowski Klub Szermierczy Akademja a z okazji tego zjazdu, ma też miejsce zebranie konstytuujące P. Z. S., które między innemi omówi zapewne sprawę zawodów o mistrzostwo Polski, jednakże turniej krakowski jest w sezonie letnim jedynemi dotąd w Polsce zawodami szermierczemi.

Sekcja szermiercza A. Z. S. zwraca się za pośrednictwem prasy sportowej z gorącym apelem do wszystkich zrzeszeń sportowych, jakoteż szermierzy w Polsce o wzięcie udziału w tymże turnieju. Naturalnie wszystkie związki szermiercze w Polsce zostaną specjalnie przy równoczesnem przesłaniu regulaminu turnieju uwiadomione i zaproszone. Turniej powyższy obejmie walkę na pałasze, florety i szpady. Na sędziów w powyższych zawodach będą uproszeni pp. fechmistrze Micheaux z Warszawy, Godling z Poznania, Sedlaczek ze Lwowa, Linnemann i Winkler z Krakowa.

Turniej będzie zakończony rozdaniem nagród oraz bankietem.

HUMOR I SATYRA. — „Tydzień Makkabi“.

Makkabi — Wisła.

Po ostatnim „dobrze odprawionym matchu“ Wisły z Makkabią (5:0), zginął nagłą a niespodziewaną śmiercią znany fanatyk i bezstronny krytyk L. — Ciało jego pogrzebali jego... kochani chłopcy (niedoszli reprezentatywni mistrze od Polski) na boisku Makkabi.

P. S. Specjalne zdjęcia z tego przykrego wypadku zamieści „Tygodnik Sportowy“.



Makkabi — Sturm.



Jeżeli jakiś mistrzowski klub jest nieszczęśliwy, „ma pecha“ i nie może być mistrzem w I klasie, powinien się starać przynajmniej w II klasie uzyskać mistrzostwo „powinien bowiem być zawsze mistrzem“.

(Cytat z Mów Sportow. V. D. L. Esera). *Ilustr. Stan. Keller.*

DROBNE OGŁOSZENIA (słowo 10 Mkp) | Ogłoszenia przyjmuje Administracja: Kraków, Kleparz 7

KUPIĘ książki niezniszczone naukowe i belektrystyczne wszystkich działów, zbiory dzienników, pism, jak również obrazy i szkice. — Oferty z podaniem tytułów książek i ceny skierować proszę pod „Zbieracz" do Redakcji „Wiadomości Sportowych" Kraków, Kopernika 36.

SPORTOWCY! Kupię 2 rakiety i piłki. Wiadomość pod „Tennis" do Admin. „Wiadomości Sportowych" Kraków, Kleparz 7.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Wiadomości Sportowe"!

Odp. redaktor **Władysław Budzisz.** Wyd. **Mieczysław Potocki.** Art. kier. **St. Keller.** — Drukarnia „Sarmacja", Grzegórzecka 30. Klisze z zakładu „Ryngraf".

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI.

Z Wydziału Gier i Dyscypliny.

Wydział Gier i Dyscypliny K. O. Z. P. N. na posiedzeniu w dniu 26 maja br. naznaczył termin rozgrywek o mistrzostwo klasy B na 1 czerwca **Podgórze — Olsza,** 5 czerwca **Korona — Podgórze.**

Zawieszono w wykonywaniu czynności sportowych na 1 rok Franciszka Waśny viceprezesa S. K. Bielitz, zaś klub ukarano grzywną 15000 Mkp.

Wylosowano terminy rozgrywek mistrzów grup klasy B podokręgu krakowskiego, a mianowicie dnia 11 czerwca mistrz grupy B i mistrz grupy A, zaś 18 czerwca mistrz grupy A przeciw mistrzowi grupy B, w podokręgu bielskim, 11/6 mistrz grupy B przeciw mistrz. grupy A, zaś 18/6 mistrz grupy A przeciw mistrz. grupy B.

Terminy rozgrywek mistrzów podokręgów:

29/6.	Mistrz. podokr. Bielsko	Mistrz. podokr. Tarnów
2/7.	„ „ Bielsko	„ „ Kraków
9/7.	„ „ Tarnów	„ „ Kraków
16/7.	„ „ Kraków	„ „ Bielsko
23/7.	„ „ Kraków	„ „ Tarnów
30/7.	„ „ Tarnów	„ „ Bielsko

wymienieni na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Przyjęto do wiadomości ustawione przez przewod. W. G. i D. inż. Rosenstocka skład próbnych teamów na mecze między-miastowe Lwów—Kraków, i Kraków-Łódź.

Team „lwowski“: Wiśniewski (Wisła), Gintel, Fryc, Bielecki, Cikowski, Synowiec (wszyscy z Cracovii), Danz (Wisła), Krumholz (Jutrzenka), Kałuża, Kogut, Szperling (wszyscy z Cracovii).

Team „łódzki“ „B“: Witek, Schneider II, Klotz, Gieras, Tomaszczyk (Biała-Lipnik), Borski (Sturm), Strumpfner (Jutrzenka), Dick (B. B. S. V.), Mitusiński, Pajorski (obaj z Podgórza), Kramer (B. B· S. V.).

Rezerwa: Reyman, Kaczor, Kowalski II (Wisła)
Chruściński, Popiel, Styczeń (Cracovia)
Pisz, Zalasiński, Pepi Stürmer (B. B. S. V.)
Schneider I, Frischer (Makkabi).

Teamy ustawiał sam p. Rosenstock, jako kapitan związkowy (Opinję swoją pozwolimy sobie wyrazić później. Red.). Dnia 8/VI odbędzie się mecz pomiędzy oboma teamami, na boisku Cracovii, na którem odbędą się zawody Lwów — Kraków, (jako na najlepszym w Krakowie?! boisko Wisły to jeszcze nie dorosło do współzawodniczenia z placem „mistrza“ K. S. Cracovia; choć w oczach prawdziwego sportmena jest o całe niebo lepszem, choćby tylko dla publiczności, którą Cracovia pakuje na bieżnię, jak śledzie na pochyłej śmieciarni, byle kasa! — Czysty sport! nie mówiąc o samym boisku, które Wisła posiada w każdym wypadku najlepsze, no, ale zato nie jest mistrzem w robieniu polityki, by mogła przemycić swój plac sportowy).

Do tej sprawy powrócimy jeszcze.

Na zawody Kraków — Łódź wydelegował W. G. i D. pp D. Pałkowskiego i Władysława Budzisza.

List z Lublina.

Otrzymaliśmy ciekawy list, wskazujący, jak nasz P. Z. P. N. nie orjentował się, tworząc w Lublinie Związek okręgowy zamiast zwykłego podokręgu, nie uprzedziwszy się uprzednio czy okręg lubelski godnie stąpał będzie w szeregu innych ośrodków. — Zwracamy uwagę P. Z. P. N., by w jakiś sposób obudził tych panów ze snu zimowego zwróceniem uwagi, że skoro chciało się tego zaszczytu, by mieć w Lublinie władze sportowe, to należy dla tego sportu coś robić — a nie poprzestawać na bezstronnem panowaniu.

**Do Redakcji „Wiadomości Sportowych“
w Krakowie.**

Lublin, 22 maja 1922.

Po kilku ogólnikowych zwrotach tak charakteryzuje życie sportowe w Lublinie nasz współpracownik p. Sewer.

„Co do bardzo szczupłego materjału, jaki dostarczam donoszę, że tu w Lublinie, mimo O. Z. P. N., życie sportowe prawie zamiera, co głównie należy przypisać indolencji zarządów t. zw. klubów tutejszych. Nie chcę w tej sprawie zabierać głosu publicznie, bo niema z kim zadzierać...

Przesyłam W. P. wyniki z ostatniej niedzieli, z zapadłej prowincji, tylko nie z Lublina. Może to dziwnie brzmi, ale tu czeka się zmiłowania. aż kto raczy nareszcie przyjechać a w ostatnich tygodniach nie było ani jednego meczu. Co do lekkiej atletyki, to te szumnie i „mądrze“ zapowiadane biegi okrężne etc. stoją niżej krytyki pod względem wykonania i kierownictwa. Jaskrawym i dosadnym przykładem niech będzie fakt, że uczestnicy „sportowcy“, rekrutujący się przeważnie z żołnierzy, uczęszczających na kurs wychowania fizycznego przy tut. D. O. K., zapytywali przed biegami, jakie są nagrody, a dowiedziawszy się, że dosyć nikłe, nie biegali, lub starali się spacerem z musu przebiegnąć teren. To się nazywa sportem. Proszę więc nie gniewać się na mnie, że mało pisuję, ale faktycznie niema co pisać. Te moje uwagi możecie W. P. zużytkować, jak chcecie, przyjmuję za nie odpowiedzialność, ale sam niemam ochoty polemizować z tutejszymi „kierownikami i propagatorami“ sportu, z powodów wyżej przytoczonych.

Dnia 5 maja odbyło się zebranie O. Z. P. N. i Koll. Sędziów, celem ukonstytuowania Wydz. Gier i Dyscypliny. Przewodniczącym Wydz. został wybrany p. rotm. Kołaczyński, członkami pp. Lusztig, kaptn Laliczyński, ppor. Bryl i ppor. Raczkowski. Równocześnie wybrano komisję trzech, celem ustawienia teamu Lublina na zawody Lublin — Lwów, mające się ewentualnie odbyć w czerwcu. W skład komisji wchodzą pp. Lusztig, por. Kopanicki i rotm. Kołaczyński.

Ze sportowem pozdrowieniem *Sewer.*

Wyjazd polskich sportowców z Warszawy do Sztokholmu.

We środę dnia 24 maja br. wyjechała o godzinie 9·05 pociągiem pospiesznym do Berlina polska reprezentacja piłki nożnej na mecz do Sztokholmu. — Na dworcu zgromadziło się bardzo wielu sportmenów i sportladys z kwiatami, pragnących pożegnać naszą „narodową jedenastkę".

Drużyna polska wyjechała w tym składzie, jaki podaliśmy, za wyjątkiem Stef. Lotha (rezerwa) którego zastąpił inny mało znany gracz krakowski — (Kaczor (Wisła) przyp. Red.). — Z drużyną pojechali nadto: Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Cetnarowski i dr Lustgarten ze „słynnej Komisji trzech", ustawiającej polskie reprezentacje futbalowe.

Korzystamy z chwili, by zamienić parę słów z p. Cetnarowskim na temat naszych szans w Sztokholmie.

Popularna postać prezesa najsilniejszego związku sportowego w Państwie Polskiem ukazuje się w drzwiach przedziału.

— W jakiej kondycji jadą nasi chłopcy?

— W dobrej, bardzo dobrej. Wiśniewski w ślicznej formie, pomoc cała z Cracovii, bardzo jednolita, w napadzie, lewa strona solidna.

— A prawa? Eksperyment z Kucharem na skrzydle wydaje mi się (i całej prasie polskiej) bardzo ryzykowny. I Bacz też nie na miejscu...

— Zapewne. Ale Węgrzy nam bardzo radzili dać Kuchara na skrzydło, jako świetnie centrującego.

— Ale z lewej nogi.

— Tak, jednak lewa strona naszego napadu była tak mocna, że niepodobna było jej ruszać.

— Jakich wyników się pan prezes spodziewa?

— Nadzieje mamy jak zwykle różowe, ale trudno je skonkretyzować w punktach. Różnicy bardzo niewielkiej na korzyść Szwedów należy oczekiwać może najbardziej.

Tyle p. Cetnarowski.

Na ogół wśród reprezentantów opinja ta sama. Słychać ustawicznie terminy 2:0, 3:0, 3:1 do 4:0 na korzyść Szwecji. Wreszcie godz. 9 min. 5. sygnały i pociąg szybko z miejsca rusza.

Na peronie podnosi się las czapek męskich i damskich chusteczek.

— Powodzenia! Godnie reprezentujcie — grzmią głosy. *Rzeczpospolita.*

LEKKA ATLETYKA.

TADEUSZ CYPRIAN.

Bieg „Ilustr. Kurjera Codziennego".

(Kraków).

Piękna ta impreza, nie doszła do skutku zeszłego roku wskutek różnych okoliczności ubocznych, nie zawsze koniecznych, zgromadziła olbrzymie tłumy publiczności przed budynkiem redakcji Ill. Kurjera Codziennego, gdzie był start i meta.

Trasa biegu, doskonale wybrana, prowadziła ul. Basztową, Dunajewskiego, Podwalem, Straszewskiego, Podzamczem, Grodzką, Stradomiem, Starowiślną, Potockiego i z powrotem Basztową. Długość trasy 4240 m. Pierwsza część trasy asfaltowana i doskonale brukowana ułatwiała zadanie zawodnikom, zato druga mogła się poszczycić brukiem, jaki tylko w Krakowie można zobaczyć.

Miejsce startu ograniczone dokoła kordonem wojska i policji zostawiało dużo swobody komitetowi i zawodnikom, niestety jednak przy finishu Barana tłum przełamał kordon i runął na celownik tak, że omal nie rozniósł taśmy i słupów i nie stratował sędziów. Mimo wysiłków startera p. Fächnera i grona sędziów przy końcu biegu nie można już było utrzymać porządku.

Organizacja była wzorowa — wszystko pod ręką i na czas, od miejsc siedzących dla publiczności do połączeń telefonicznych z poszczególnymi punktami kontrolnymi. Zgłosiło się około czterdziestu zawodników, z których jednak mała tylko część doszła do mety w możliwej formie. Przodem jechało auto z olbrzymiemi tablicami, wzywającemi do rozstępywania się, za niem zawodnicy, otoczeni z boków kordonem cyklistów, wreszcie auto ratunkowe dla zbierania ewentualnych „trupów".

O 10·30 p. Fächner daje sygnał do ruszenia i ława biegaczy rusza ze startu. Chwila oczekiwania i oto z okien redakcji pada pierwszy komunikat: są już na punkcie kontrolnym pod Esplanadą; prowadzi Baran. Podniecenie rośnie i mam wrażenie, że totalizator odchodzi wśród publiczności.

Za chwilę drugi raport; są pod Wawelem; prowadzi Woltersdorf (60 p. p. wielkopolskiej) za nim Baran.

Jeszcze jeden raport, wreszcie ukazuje się auto prowadzące bieg; mija metę, napinamy taśmę i gorączkowo czekamy na biegnących. Mija metę chmara cyklistów, wreszcie ukazuje się dwóch zawodników, walczących zażarcie o miejsce; zbliżają się i poznajemy kap. Barana i kap. Kurlettę. Baran wspaniałym finishem dopada taśmy o metr przed Kurlettą. Za oboma zjawiają się inni. Oto wyniki:

1.	Kap. Baran, Pogoń, Lwów,	czas	14 m. 21 2/5 sek.
2.	„ Kurletto, Crac., Krak.,	„	14 m. 21 3/5 „
3.	Woltersdorf, 60 pp. wielk.,	„	14 m. 34 1/5 „
4.	Kozicki Eug., 60 pp. wielk.,	„	14 m. 57 „
5.	Majcher Wł., K. S. Podgórze	„	15 m. 24 „

Kap. Baran przychodzi bardzo świeżo; trochę więcej robi wrażenie zmęczonego kap. Kurletto. Obaj jednak są doskonale usposobieni, czego wcale nie można powiedzieć o innych, zwłaszcza tych, co późniejsze miejsca osiągnęli.

W każdym razie jednak bieg udał się doskonale i jest jednym znów plusem w rachunku Krak. Okr. Zw. Lekkoatl. i przynosi organizatorom, pp. Fichnie, Jentysowi, Fächerowi i innym prawdziwy zaszczyt, a redakcji „Kurjera" zasługę popularyzowania w tak szlachetny sposób tak szlachetnego sportu.

Wojskowy bieg na przełaj w Poznaniu

przyniósł zwycięstwo 60 p. p. Pierwszy przybył do mety Woltersdorf, drugi Kozicki.

Lekka atletyka w Poznaniu.

Z niekłamaną radością musimy zaznaczyć, że lekka-atletyka zatacza u nas co raz to szersze kręgi i zyskuje co raz to więcej zwolenników. Po Poznaniu, Gnieznie, Ostrowie i Lesznie urządził bieg okrężny Śrem. Bieg odbył się dnia 21 maja br. o godz. 13-tej na przestrzeni około 3000 m.

Bieg organizował klub sportowy „Błyskawica". Na 21 zgłoszonych zawodników stanęło na starcie 17-tu z następujących towarzystw: K. S. Błyskawica, Sokół, Gimnazjum i Wielkopolski Baon szkolny.

Zwycięstwo przypadło p. Wojciechowskiemu z K. S. Błyskawica, który w dobrym czasie 9·16 m. i formie przybył do mety. Drugie miejsce zdobył p. Baranowski z drużyny wioślarskiej gimnazjum 9·17 min. Trzeci p. Kawicki z Sokoła 9 m. 17·4 sek. Czwarty st. szereg. Wilczek, a piąty kapr. Wróblewski z Wlkp. Baonu Szkolnego.

Po biegu starosta Dr. Wilczek, po krótkiej przemowie rozdał nagrody.

Poznański bieg na przełaj:

Staraniem P. Z. O. L. A. odbył się dnia 25 maja br. o godz. 11-tej bieg na przełaj. Przestrzeń 4000 m. Na zgłoszonych sześćdziesięciu kilku, do startu stanęło 23 zawodników. Dużą część zawodników odstraszył piekielny upał.

Pierwszy przybył Woltersdorf 14 m. 1·3 sek. z 60 pp., drugi Kosicki 14·14 m. z 60 pp., trzeci Dębiński 14 m. 40·6 sek. z 60 pp., czwarty Bohuk z 60 pp., piąty Hanczewski (niestowarzyszony), szósty Nożyński K. S. Unia, siódmy Paczkowski Unia, ósmy Przybylski K. S. Vis.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę straszny upał, to możemy powiedzieć, że wyniki są bardzo dobre. Zawodnicy przyszli w dobrej formie.

Biegiem kierował kpt. Baran, prezes P. Z. O. L. A. Funkcje sędziów, torowych i t. d. pełnili wychowankowie Centr. Szkoły Gimnastyki i Sportów.

Publiczności mało. Na boisku znaleźli się tylko ci prawdziwi sportowcy. *Fb.*

Lubelski bieg okrężny.

Dnia 25 maja rozegrano w Lublinie wszechpolski bieg okrężny po mieście na przestrzeni 4500 metrów. Pierwsze miejsce zajął w znakomity sposób Stanisław Ziffer z „Korony", wyprzedzając wszystkich prawie o pół kilometra. Czas biegu o ciężkiej trassie 16 min. 58 i 4/5 sek. Kondycja zwycięzcy znakomita. Drugi o 400 m. w tyle jego towarzysz klubowy Karpiński (18 min. 18 sek.) a dopiero trzeci był Lublinianin Miącz (18 m. 35 sek. 6 o pół klm.) za zwycięzcą.

Bieg na przełaj w Przemyślu.

odbył się w Przemyślu dnia 21 b. m. urządzony staraniem K. S. Polonii, który zgromadził na starcie w parku miejskim 12 biegaczy, w tem 2 ze Lwowa (por. Welichowski (Lechja) i jednego z Pogoni). Trasą wynosiła przeszło 3000 m. Pierwszy przybiegł do mety Hubarow (Polonia) w 8 min. 58 sek., drugi Frygalski (Pol. biegał poza konkursem), trzeci Welichowski (Lechia). Nagrody w żetonach. Organizacja słaba.

Olnp.

Wojskowy bieg na przełaj w Warszawie.

Wczoraj odbył się w parku Skaryszewskim wojskowy bieg na przełaj na przestrzeni 4 klm.

Bieg ten zgromadził na starcie 90 współzawodników, wyłącznie wojskowych wypadł słabo, do mety dobiegła zaledwie trzecia część startujących. Zwycięzca sierżant Bal (Nr 101) przybył w 22 min. 56 sek. w słabym czasie.

Zawody lekkoatletyczne juniorów w Warszawie.

Bieg 100 m. na 9 startujących zawodników: 1) Weiss (A. Ż. S.) w 11·7 sek., 2) Rothert (Polonia) 2 m. w tyle, 3) Terpiński (Pol.).

Bieg 400 m. (8 współzawodników): 1) Rothert (Polonia) 56·8 sek., 2) Mieszkowski J. (Warszawianka) 58·4 sek., 3) Rykowski T. (A. Z. S.).

Bieg 1500 m. (8 współzawodników): 1) Karczewski (Warszawianka) w 4 m. 50 sek., 2) Strumpf (A. Z. S.) 11 metrów w tyle. Wygrane w pięknej walce na finiszu, 3) Nadratowski (A. Z. S.).

Bieg 5000 m. (4 współzawodników): 1) Zajączkowski (A. Z. S.) w 19 m. 9 sek., 2) Rostkowski (Warszawianka) 20 m. w tylę, 3) Kleiner (Makkabi).

Skok w wyż (7 współzawodników): 1) Pawski (A. Z. S.) 1 m. 52 cm. (poza konkursem 156 cm), 2) Bauer (Polonia) 156 cm., 3) Zajączkowski (A. Z. S.) 147 cm.

Skok w dal (11 współzawodników): 1) Plaskowski (Polonia) 5 m. 43 cm., 2) Zemanek (W. K. S.) 5 m. 28 cm., 3) Pawski (A. Z. S.) 5 m. 16 cm.

Skok o tyczce: 1) Zemanek (W. K. S.) 27 m.

Trójskok z rozb.: 1) Bauer (Polonja) 10 m. 87 cm., 2) Karczewski Zdzisław (Warszawianka 10 m. 82 cm., 3) Zemanck (W. K. s.) 10 m. 53.

Rzut dyskiem (7 współzawodników): 1) Leszczyński (Pol.) 26 m. 84 cm. (pod wiatr), 2) Bolechowski (A. Z. S.) 26 m. 38 cm., 3) Godlewski (A. Z. S.) 25 m. 35 cm.

Rzut kulą (7 współzawodników): 1) Zemanek (W. K. S.) 8 m. 34 cm., 2) Bolechowski (A. Z. S.) 8 m. 17 cm., 3) Ewenczyk (Makkabi) 8 m. 10 cm.

Rzut oszczepem (7 start.): 1) Laskowski (Polonia) 30 m. 18 cm., 2 Ewenczyk (Makkabi) 27 m. 77 cm., 3) Leszczyński (Polonia) 27 m. 26 cm.

Zawody lekkoatletyczne w Warszawie.

27 i 28 b. m. odbyły się w Warszawie na boisku w parku Sobieskiego między-klubowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Polonię. Do zawodów stanęło około 50-ciu zawodników, między nimi kilku Gdańszczan. Program zawodów był dobrze opracowany i nader zajmujący.

W pierwszym dniu zawodów osiągnięto następujące wyniki:

Przedbieg 100 m.: 1) Wohlgemuth (Gdańsk) w 11' 2 sek.; 2) Sośnicki (Polonia) w 11 min. 3 sek.; 3) Święłochowski (Polonia) w 11 min. 4 sek. Startowało sześciu.

Bieg 800 m.: 1) Kirsch (Gdańsk) w 2 min. 7 sek. 2) Rothert (Polonia); 2) Rej (A. Z. S.) Startowało 6-ciu.

Bieg 1500 m.: 1) Emchowicz Mieczysław (Polonia w 4 min. 29 sek. 2) Becker (Gdańsk), 3) Karczewski (Warszawianka). Startowało dziesięciu.

Skok w dal z miejsca: 1) Sośnicki (Polonia) 2 m. 88 cm. 2) Pawski (A. Z. S.). Czterech zawodników.

Skok w wyż z rozbiegu: 1) Wohlgemuth (Gdańsk) 1·69 m. 2) Gruner (A. Z. S.) 1·67 m. 3) Perman (Gdańsk) 1·62 m. Dziesięciu uczestników.

Rzut kulą: 1) Wohlgemuth (Gdańsk) 9·43 m. — 2) Leszczyński. — Sześciu rywali.

Drugi dzień zawodów przyniósł następujące rezultaty:

Bieg 3·000 m.: 1) Emchowicz (Polonia) w 10 min. 1·9 sek.; 2) Ejsmond (Warszawianka).

Skok o tyczce: Permann (Gdańsk) 3·26 m.

Bieg 400 m.: Habich (Polonia).

Bieg sztafetowy: Gdańsk-Polonia 4 × 100 wypadł na korzyść Gdańska.

Dalsze wyniki w następnym numerze. *R. V.*

PIŁKA NOŻNA.

O mistrzostwo klasy A.

21/V. br.

Cracovia—Jutrzenka 4:0 (1:0).

Drugą serję rozgrywek o mistrzostwo klasy A rozpoczęły powyższe zawody, zakończone zasłużonem zwycięstwem biało-czerwonych nad ambitnie grającym przeciwnikiem.

Skład Cracovii: Popiel, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Szperling, Kogut, Kałuża, Reyman, Zimowski.

Skład Jutrzenki: Weissmann, Offen, Klotz I, Pitzele, Fuhrman, Steigler, Klotz II, Statter, Grünberg, Krumholz, Strumpfner.

Grę rozpoczyna Jutrzenka mając przeciw sobie słońce i silnie wiejący wiatr. Piłkę wkrótce odbiera jednak Cracovia i stwarza kilka niebezpiecznych sytuacyj, których napad jej wyzyskać nie umie. Niebawem uzyskują biało-czerwoni rzut wolny z przedpola karnego Jutrzenki; bije go pewnie Synowiec, piłkę łapie Weissmann. Leżącego z piłką na ziemi bramkarza Jutrzenki atakuje Kogut, wskutek czego przychodzi do niemiłego incydentu między tym graczem, a obrońcą przeciwnika Offenem. Kres zajściu kładzie sędzia, który wyklucza obu winowajców (6 min.). Obie zatem drużyny grają odtąd pozbawione po jednym graczu. Odbija się to dotkliwie na ataku Cracovii, który ulega teraz ciągłym, często niefortunnym przestawieniom. Mimo tego biało-czerwoni pracują dalej, chociaż bez poważniejszego rezultatu. Lecz i Jutrzenka nie próżnuje, a owocem jej wysiłków jest to, że gra toczy się przeważnie na środku boiska. Dopiero po niewyzyskanym rzucie z rogu dla Cracovii (34'), zaznacza się silna przewaga biało-czerwonych, która trwa do końca pierwszej połowy. Wreszcie w 44 minucie bije Zimowski rzut z rogu. Piłkę łapie Kałuża i pakuje ją wspaniale górą w siatkę Jutrzenki.

Po pauzie Cracovia przypiera dalej, Jutrzenka zaś skupia się niemal cała do obrony zagrożonej bramki. Biało-czerwoni przeprowadzają raz po razu ładnie skombinowane ataki. I tak w 10 min. Szperling objeżdża kilku przeciwników i oddaje ze skrzydła dobrze mierzoną centrę. Piłkę chwyta Weissmann niepewnie i wypuszcza ją z rąk, z czego korzysta nadbiegający Reyman i zdobywa drugiego gola. — Jutrzenka na krótko przechodzi teraz do ataku, poczem znów inicjatywę przejmuje Cracovia. Gra toczy się wyłącznie na połowie Jutrzenki. Szereg ataków Crakovii niweczy doskonale grający Klotz I, oraz Pitzele. Dopiero wypad Stycznia przynosi biało-czerwonym w 25 min. trzecią bramkę, a w 10 m. później zdobywa Szperling ostrym, przyziemnym strzałem czwartego i ostatniego gola dla swej drużyny. — Pod koniec zawodów zrywa się Jutrzenka znów do energicznych ataków, by zdobyć chociaż honorową bramkę, do czego jednak nie dopuszcza pewnie grający Gintel i Fryc. Tak więc wynik nie ulega już żadnej zmianie.

Stosunek rzutów z rogu 3:0 dla Cracovii.

Sędziował słabo p. Ziemiański, który odgwizdywaniem urojonych „wolnych" i „spalonych", denerwował już i tak czasami zbyt ostro grających członków obu drużyn. *Elka.*

Makkabi—Sturm (Bielsko) 2:4 (1:0).

25 maja br. odbyły się jedyne w dniu tym zawody o mistrzostwo klasy A między Makkabi a Sturmem z Bielska. Makkabi po ostatniej, wysokocyfrowej klęsce z Wisłą wyszła na boisko z silnem postanowieniem wygrania i już w piewszych minutach przypuszcza gwałtowne ataki do bramki przeciwnika, które jednak niweczy doskonała obrona. Do pauzy Makkabi jest przeważnie stroną atakującą, chociaż gra toczy się na środku boiska. Atak Sturmu wypada rzadko ale niebezpiecznie. W 30 min. uzyskuje Makkabi przez prawego łącznika pierwszą bramkę. Gra do pauzy otwarta, usiłowania Sturmu, by wyrównać, spełzają na niczem.

Po pauzie Makkabi znowu atakuje i w 8 minucie skutkiem nieudolności bramkarza Sturmu, który widocznie niedawno gra w bramce, udaje się jej uzyskać drugiego i ostatniego gola. Teraz z kolei Sturm przychodzi do głosu i przez lewego łącznika uzyskuje dwie bramki w 10 i 12 min. Makkabi gra nerwowo i niepewnie. Sturm podniecony dwoma uzyskanemi golami atakuje w dalszym ciągu i w 17 min. prawy łącznik strzela trzeciego gola. W 22 min. dyktuje sędzia rzut karny za rękę przeciw Makkabi i po raz czwarty grzęźnie piłka w siatce biało-niebieskich. Sturm w dalszym ciągu jest stroną atakującą, lecz atak osłabiony poprzednim wysiłkiem i kontuzją dwu graczy nie może pracować skutecznie. Ku końcowi gra otwarta. Makkabi usiłuje wyrównać, jednak zdenerwowani gracze z paru kroków przestrzeliwują. Gra była prowadzona w ostrym tempie. Makkabi do pauzy grała lepiej. Atak jednak już do pauzy zbyt się wysilił, to też po pauzie inicjatywę drzierżył Sturm. Z Makkabi najlepszą częścią drużyny była obrona. Bramkarz i pomoc była b. słaba. Atak nieudolny, kombinuje za dużo, pod bramką traci zupełnie głowę. Z Sturmu najsłabszym był bramkarz i jemu powinien zawdzięczać Sturm drugą swą bramkę. Za to doskonałą jest obrona, która w dniu tym pracowała znakomicie. Pomoc nieco słabsza, szczególnie środek, Atak odznacza się szybką kombinacją, ostrym

startem do piłki i ładnemi strzałami. Skrzydłowi doskonale biegają. Kornerów 3:1 dla Makkabi.

Sędziował p. Auerbach. Przegrana ta pozostawia Makkabi w dalszym ciągu na końcu tabeli „A“ i Makkabi jest przypuszczalnym kandydatem do klasy „B“.

Publiczności około 2000. *M.*

Mistrzostwo klasy B.

A. Z. S. — Makkabi II. 2:5 (1:3).

Zawody te o mistrzostwo klasy B. odbyły się przed meczem Sturm — Makkabi i wykazały dalszy postęp akademickiej drużyny. Fatalnie odbija się brak zgrania wskutek ciągłych zmian w drużynie i to zwłaszcza jest główną przyczyną klęski *M.*

Cracovia II — Wisła II 5:0 (2:0).

Zawody powyższe o mistrzostwo klasy B odbyły się we czwartek dnia 25 b. m. po południu na boisku Cracovii.

Obie drużyny stanęły do spotkania w swoich pełnych składach. Przez cały niemal przeciąg pierwszej połowy ma drużyna Cracovii nad swoim przeciwnikiem widoczną przewagę, zarówno techniczną jak i kombinacyjną. Toteż uzyskują białoczerwoni do pauzy dwie bramki, jedną strzeloną przez Łańkę, drugą przez Chruścińskiego. — Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie. Napad Cracovii bierze z miejsca tempo żywe i przeprowadza szereg skombinowanych ataków. W 2 min. po ładnej kombinacji prawej strony ataku strzela Reyman trzeciego gola dla swej drużyny. W minutę później Chruściński zdobywa czwartą bramkę. Natychmiast po rozpoczęciu ze środka odbiera Cracovia piłkę czerwonym i niebawem oddaje Łańko silny strzał. Piłkę odbitą przez bramkarza Wisły, łapie Chruściński i pakuje ją po raz piąty i ostatni w siatkę przeciwnika. Odtąd napad Wisły budzi się z uśpienia i zaczyna pracować, jednak bez poważniejszego rezultatu. Przewaga Cracovii maleje, wynik atoli do końca nie ulega zmianie. — Stosunek rzutów z rogu 5:0 dla Cracovii.

Z Wisły wydatnie pracowały jedynie tyły drużyny, szczególnie obaj obrońcy Stopa i Wójcik, oraz Turmiński w pomocy. Napad natomiast zawiódł. — Cracovia II bez zarzutu. Atak chodził bardzo sprawnie i stwarzał wiele groźnych sytuacyj. W pomocy dobry dzień miał Strycharz i Bielecki. Obrońcy, szczególnie Zasada, stanowili ciężką do przebycia zaporę.

Sędziował poprawnie naogół p. Fischer, przeoczył jednak kilka obustronnych „spalonych“. *Elka.*

Zawody przyjacielskie.

Podgórze — Polonia (Przemyśl) 4:1.

Zawody powyższe odbyły się we czwartek dnia 25 b. m. na boisku T. S. Wisła. Zasłużone zwycięstwo odnieśli Podgórzanie, którzy pokazali grę ładną i ambitną.

Turniej o puhar „Wiadomości Sportowych“

W turnieju urządzonym przez Redakcję „Wiadomości Sportowe“ wzięły udział cztery drugoklasowe drużyny krakowskie, a mianowicie: Sparta, Wawel, Olsza i Korona. — Pierwszy dzień rozgrywek przyniósł zwycięstwo Sparcie nad Koroną, zaś zawody między Olszą i Wawelem zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. — W drugim dniu zawodów stanęły naprzeciw siebie Sparta—Wawel, i Olsza—Korona.

Sobota 27 maja br.

Sparta — Korona 2:0 (0:0).

Przebieg zawodów bardzo interesujący. Obie drużyny grają ambitnie, zwłaszcza Korona trzyma się dzielnie i przeprowadzając wiele pięknych i szybkich ataków, usiłuje wywalczyć zwycięstwo, lecz wszelkie jej wysiłki udaremniają doskonałe tyły przeciwnika. To też do pauzy utrzymuje się wynik nierozstrzygnięty. Po przerwie Sparta bierze się energicznie do pracy, a owocem jej starań są dwa gole zdobyte w 16 i 32 minucie. Rzutów z rogu 4:2 dla Sparty.

Sędzia p. Zweig.

Wawel — Olsza 2:2 (1:1).

Bezpośrednio po zawodach Sparty z Koroną stanęły naprzeciw siebie drużyny Wawelu i Olszy. Gra prowadzona w silnem tempie, — początkowo z lekką przewagą Olszy, która już w 10 minucie po rozpoczęciu uzyskuje pierwszą bramkę z rzutu karnego. W kwadrans później wykorzystuje Wawel zamieszanie pod bramką Olszy i strzela wyrównującego gola.

Pauza 1:1.

Już w 5 minucie po pauzie zdobywa prawy łącznik Olszy drugą bramkę dla swej drużyny. — Wawel wzmaga tempo, gra ostra z przewagą Wawelu, który dopiero w 33 minucie uzyskuje wyrównującego gola. Dalsze ataki Wawelu nie zmieniają wyniku. Kornery: 7:2 dla Wawelu.

Sędzia p. Landwirth.

Niedziela 28 maja br.

Olsza — Korona 3:1 (1:0).

Drugi dzień zawodów przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie Olszy, której przewaga przez znaczny czas gry a szczególniej po pauzie była widoczną. — W drużynie tej wyróżniał się środek ataku Duźniak, który swą pracowitością, dobrem rozdzielaniem piłek i licznie oddawanymi strzałami na bramkę przeciwnika, wywalczył swoim zdobycie drugiej nagrody, ofiarowanej przez Wiadomości Sportowe.

Wawel—Sparta 2:1 (2:0).

Najbardziej zacięta walka rozegrała się między temi dwoma drużynami.

Grę rozpoczyna Sparta, mając przeciw sobie wiatr i słońce. Wawel jednak odbiera wnet piłkę Spartanom i silnie atakuje, uzyskując już w 2 minucie po rozpoczęciu pierwszą bramkę. Tempo gry staje się wskutek tego bardzo żywe i silne, ponieważ Sparta pragnie wyrównać. Wysiłki jej nie przynoszą atoli poważniejszej zmiany sytuacji. — Lepiej wiedzie się Wawelowi, który niebawem zdobywa drugiego gola (w 16 min.) Odtąd Sparta znów napiera, jednak bez rezultatu.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Stroną atakującą jest Sparta, która też w 28 minucie zdobywa dla siebie pierwszy punkt. Od tej chwili gra staje się bezładna i mało zajmująca. Wawel bowiem pragnąc zwycięstwo utrzymać przy sobie, ogranicza się jedynie do defenzywy, tak, że atak jego rzadko nawet przechodzi

poza połowę przeciwnika. Wynik do końca nie ulega zmianie. Stosunek kornerów 4:1 dla Sparty.

Sędziował p. Fiedler.

Po zawodach wręczył redaktor naszego pisma p. Władysław Budzisz zwycięzcom naznaczone nagrody i tak: duży, srebrny puhar (1 nagr.) otrzymała drużyna Wawelu, a bronzową statuę (2 nagr.) K. S. Olsza.

Publiczności przez oba dni zawodów stosunkowo wiele, co dowodzi, że turniej wzbudził zainteresowanie i znalazł należyte zrozumienie wśród sportowców krakowskich.

Wiadomości zamiejscowe.

Polska — Szwecja 2:1 (1:0)

Skład drużyny polskiej: Wiśniewski (W.); Klotz (J.) i Fryc (Cr.); Styczeń, Cikowski, Synowiec (Cr.); Kuchar Garbień, (Pogoń) Kałuża, Kogut, Szperling, (Cr.).

Skład Szwecji: Lindberg (I. F. Helsingborg); Anderson (Göteborg-bergryte), Stenborg (Eskilstuna-Kamraterna); Gustaffson (A. I. K. Sztockholm), Johanson i Carlson (Kamraterna-Göteborg); Lazson (Oergryte-Göteborg), Svendberg (Oergryte-Göteborg), H. Karlsson i Hjelm (Kamr.-Göteborg), Kock (A. I. K.)

Do pauzy prowadzi Polska, która w 27 minucie uzyskuje pierwszego gola, strzelonego przez Fryca z rzutu karnego. — Po przerwie w 10 min. wyrównuje Szwecja ze strzału prawego łącznika Svendberga. Zwycięską bramkę zdobywa Garbień w 29 min.

(Dokładne sprawozdanie z powyższych zawodów umieścimy w numerze następnym).

Sędziował Hugo Meisl (Austrja).

Z WARSZAWY.

27/V. br.

L. T. G. S. (Łódź) — Warszawianka 0:1 (0:0).

Sympatyczni goście łódzcy przegrali z technicznie lepszą drużyną stołeczną, dzięki nieumiejętności strzelania. Naogół zarysowała się przewaga gospodarzy, którzy również nie grzeszyli zbytnią celnością.

Zaczynają goście. Po zręcznej kombinacji prowadzą. Domański broni. Łodzianie nacierają. Trwa tak przez 10 niemal minut. Teraz do głosu przychodzą gospodarze, którzy do końca pierwszej połowy gniotą przeciwnika. Osiągają przez ten czas 4 rzuty z rogu, nie tracąc ani jednego. Aliści bramki nie mogą zdobyć.

Na początku drugiej połowy gra toczy się na środku boiska. Rychło jednak Warszawiacy stają się właścicielami piłki. Uzyskują też w 17 m. 5-ty rzut z rogu. W 19 m. rzut bezpośredni dla Łodzi, obroniony przez backą Warszawianki, Lotha W. Warszawianka „dusi“ i nareszcie w 23 m. zdobywa Gachet z ładnego strzału w lewy róg jedyną bramkę. Goście starają się wyrównać, ale mimo częste ataki. pozostaje to bez rezultatu. Sędzia p. Strzelecki niezły.

W. K. S. II — A. Z. S. II 4:1.

Zarówno Wojskowi i Akademicy nabywają z dnia na dzień lepszej formy. Zwyciężyli jednakże Wojskowi, którzy przewyższają przeciwnika pod względem techniki.

24/V. br.

Warszawianka II — A. Z. S. II 3:1.

Najprawdopodobniejszy mistrz drugiej klasy naszego okręgu nie mógł pokonać Akademików w większym cyfrowo stosunku. Znamionuje to poprawę i pracę A. Z. S.

28/V. br.

Verein für Leibesübungen (Gdańsk) - Polonia 0:2 (0:2).

Po zwycięstwie Polonii w Gdańsku spodziewano się w Warszawie znacznego stosunku bramek na korzyść Polonii. Stało się atoli inaczej. Złożyły się na to przedewszystkiem słaba gra ataku miejscowych i silna obrona Gdańszczan, którzy posiadają odpowiedni materjał, najlepszą częścią u nich okazała się obrona; niezły był atak; najsłabszą zaś pomoc. U Polonii Janek Loth w bramce był świetny i bronił niektóre strzały— zdawałoby się — nie do obrony. Marczewski i Sztencel w obronie również się popisali, pomoc niemniej dobrze pracowała; natomiast atak grał bez pojęcia. Mimo to stosunek nie jest rzeczywistym wykładnikiem sił.

Zaczyna Polonia. Atak prze naprzód. Obrona ratuje na korner. W 9 m. drugi rzut z rogu dla Polonii. Wypadają goście. Przeprowadzają precezyjny atak, który kończy się rogiem dla Gdańska. Obustronne ataki bez rezultatu.

Dopiero w 24 min. uzyskuje Zantman, z lewego skrzydła dalekim strzałem w prawy róg, pierwszą bramkę dla swych barw. Goście starają się zrewanżować. Obrona miejscowych paraliżuje jednak zakusy Gdańszczan, natomiast atak Polonii staje się bezradnym pod bramką gości, tracąc wiele korzystnych sytuacji. W 41 min. z powodu zamieszania pod bramką Gdańszczan, bramkarz wybiega, z czego korzysta Hamburger i strzela, jednakowoż obrońca odbija rękami. Następuje rzut karny, wykorzystany przez Grabowskiego.

Druga połowa gry stała pod znakiem wyraźnej przewagi gospodarzy, którzy jednak nie mogą jej cyfrowo wyrazić z powodu „murowania“ bramki przez Gdańszczan, uzyskują 8 rogów (10, 12, 13, 16. 25, 26, 31 i 40 minuta), żaden nie wyzyskany.

Sędziował dobrze p. Walczak.

Sportklub Bielitz — Korona 1:3 (1:1).

Obie drużyny grają ładnie, szczególnie w drugiej połowie. Korona, z powodu dyskwalifikacji graczy, wystąpiła w osłabionym składzie, pomimo tego odnosi ładne i uzasadnione zwycięstwo nad przeciwnikiem, który nie dorównywał miejscowym pod względem gry. Wyróżnili się Karaś, niespodziewaną, celową i ładną grą, i Czajkowski, który wyjaśnił wiele niebezpiecznych sytuacyj podbramkowych. — Bramkarz słaby. U gości najlepsza pomoc. Stosunek rogów 10:1 dla Korony wskazuje na przewagę tejże. *R. V.*

ZE LWOWA.

D. S. K. Cieszyn — Czarni 3:0 (1:0).

Sobota, 27 maja 1922.

Zestawienie napadu Czarnych w sobotę zdradzało wiele ignorancji i niefachowości. Pomściło się to dotkliwie na wyniku, bo każdy przyzna, że Czarni na przegraną w stosunku 3:0 w sobotę mimo pewnej wyższości technicznej i kombinacyjnej D. S. K. nie zasłużyli. Obaj łącznicy Czarnych zaprzepaścili wszystkie możliwe do pewnego strzału pozycje. Naszem zdaniem lewy łącznik powinien już skończyć swoją karjerę futbalową, a prawy nie powinien jej jeszcze zaczynać.

D. S. K. grał w sobotę pięknie. Kombinował udatnie. a pod bramką napastnicy wykazali wiele orjen-

tacji i szybkiej decyzji. Najlepszym jest napad u D. S. K. Z pomocy dobry środkowy, obrona naogół słaba. U Czarnych jak zwykle najlepsze były tyły. Wyróżniał się Fichtel i Witkowski. Przebieg gry najciekawszy był do pauzy, kiedy to gra była otwarta i pełna obustronnych ataków. Po zmianie połów więcej ofenzywy gości. Sędziował p. Dzidzyk.

Czarni — D. S. K. Cieszyn 5:1 (3:0).

Niedziela, 28 maja 1922.

Tak ambitnie i dobrze grających Czarnych jak tego dnia — już dawno nie widzieliśmy. Zwycięstwo Czarnych zupełnie zasłużone. Sędziował p. Bilor.

28/V. Mistrzostwo klasy A.

Lechia — Rewera 2:1 (2:0).

Pogoń — Polonia (Przemyśl) 3:0 (1:0).

28/V. Zawody towarzyskie.

Pogoń bez Wacka i Garbienia. Przebieg gry nadzwyczaj interesujący. Sędzia p. Szneider. *War.*

Z POZNANIA.

21 maja 1922 r.

Warta jun. — Unia jun. 6:0

Warta II. — Polonia I. 5:0 (3:0)

Gra fair. W pierwszej połowie równowaga, w drugiej góruje Warta. Bramkarz Polonii słaby. Sędziował kpt. Kurletto.

25 maja 1922 r.

Warta — Stella 4:2 (2.0)

Gra o godz. 2·30 popoł. przy strasznym upale. Naogół gra nieciekawa. Od początku do końca przewaga Warty, której napad nie mógł osiągnąć lepszego rezultatu. Sędziował p. Górecki.

Unia — A. Z. S. (Warszawa) 5:2 (2:1)

O godz. 4-tej popoł. na boisku Unii wystąpił po raz pierwszy A. Z. S. (Warszawa). Spodziewano się lepszej gry. Unia jakoteż A. Z. S. kopali bez celu. Tempo bardzo słabe. Akademicy pod bramką tracili głowy. Dwie bramki uzyskała Unia z rzutu karnego. Jednej jedenastki Unia nie wykorzystała. Piąta bramka wpadła do siatki. Bramkarz stał i nawet nie ruszył się z miejsca, chociaż bramka ta mogła być bardzo łatwo obronioną. Kornerów 7 : 1 dla Unii. Publiczność z utęsknieniem wyczekiwała końca. Sędziował p. Mollar.

Polonia (Warszawa) — Pogoń 4:2 (3:1)

Bardzo miłą niespodziankę swoją grą sprawiła Pogoń tutejszej publiczności. Obie drużyny wystąpiły w osłabionym składzie. Grę rozpoczyna Polonia i odrazu gniecie przeciwnika. Po kilku minutach Pogoń pozbywa się tremy i przychodzi do głosu. Piłka błyskawicznie przenosi się z jednej bramki pod drugą. Polonia w pierwszej połowie ma przewagę i strzela 3 bramki. Pogoń uzyskuje również zasłużoną bramkę. Po pauzie Pogoń co raz częściej pod bramką przeciwnika. Obie drużyny uzyskują po jednej bramce. Gra naprawdę przyjacielska obfitowała w wiele pięknych momentów. Na Polonii znać pracę trenera. Tego roku stoi Polonia o klasę wyżej, jak roku poprzedniego. U Pogoni ciągle jeszcze szwankuje napad. Kornerów 5 : 1 dla Polonii.

Sędziował p. Tomaszewski.

Lotnicy — 3 p. kolej. 2:2 (2:1)

Sokół (Toruń) — Polonia (Warsz.) 3:3 (2:1)

23/V.

W drodze powrotnej z Gdańska rozegrała Polonia zawody z Sokołem w Toruniu. W drugiej połowie znaczna przewaga Polonii. Bardzo dużo pozycyj podbramkowych nie wyzyskano.

Sędziował p. Szyc. *Fb.*

28/V. **Unia — Ostrovia 6:1 (0:1)**

Warta — Sokół 4:2 (2:1)

Z ŁODZI.

25/V. 1922. Mistrzostwo klasy „A“.

Ł. T. S. G. I — Union I 4:0 (1:0)

W czwartek mieliśmy sposobność zaobserwowania gry, będącej czemś pośredniem między futbalem a waterpolo. Ulewny deszcz towarzyszący grze drugoklasowych drużyn, zamienił boisko na jedną wielką kałużę, płytszą na środku, a głębszą pod bramkami. Union, słaby fizycznie nie mógł przenieść piłki przez kałużę rozlaną pod bramką przeciwnika. Ł. T. S. G. I dawało sobie lepiej radę. Bramki z wyjątkiem pierwszej (z korneru) byłyby w normalnych warunkach z łatwością obronione. Kornery 4 : 3 dla Unionu.

Sędziował uważnie p. Marczewski.

Hakoah — Ł. K. S. II 0:0

Przewaga Ł. K. S. II. Nie wyzyskuje on karnego. Gra z powodu ulewnego deszczu jeszcze przed pauzą przerwana. Sędziował dobrze p. Cyll (Ł. K. S. I.)

25/V. 1922. Mistrzostwo klasy „B“.

Ł. T. S. G. II. — Union II. 4:1 (2:0)

Gra nieciekawa. Wyróżnił się bramkarz „Unionu“. Sędziował p. Otto. *Emen.*

Makkabi (Warszawa) — 28 pp. 2:2 (1:1)

28/V. Zawody o mistrzostwo.

Sturm — Siła 2:2 (0:2)

28 pp. — P. T. C. 6:3

Z PRZEMYŚLA.

Polonia II — Pogoń I (Stryj) 1:1 (1:0).

Mistrzostwo kl. B.

Faktyczny wynik byłby wtedy, jeżeliby Pogoń zakończyła rewanż tak jak i mecz w Stryju (5:0).

Pierwsza połowa gry stała pod znakiem słabej przewagi Pogoni, która ją zdołała unormować, ale nie wyzyskać (dzięki niezaradności swego ataku pod bramką przeciwnika) w drugiej połowie. W 21 m. strzela lewy łącznik Polonii pierwszego gola, a dopiero w 95 min. Pogoń się rewanżuje. Tak pod względem technicznym jak i kombinacyjnym stała Pogoń o dwie klasy wyżej od Polonii, która uratowała się przed przegraną murowaniem bramki tak, że piłka odbijała się w bramce Polonii od nóg jej napastników. Pogoń w drugiej połowie grała w dziesiątkę. Rogów 6 : 3 dla Polonii. Sędziował słabo p. Burnatowicz.

Olnp.

Z RZESZOWA.

Resovia — Hagibor (Przemyśl) 1:1 (1:1).

Hagibor goszcząc po raz drugi w Rzeszowie pokazał ładną grę. Specjalnie na wyróżnienie zasługuje

bramkarz, który spisał się najlepiej. Resovia grała dobrze, jednak znać było chęć zdobycia bramki a nie pokazania ładnej gry, to też jej ataki stale rozbijały się o znakomicie dysponowaną obronę Hagiboru, która nie przepuściła ani jednej bramki. Jednego gola strzeliła Resovia z karnego. Gra była nadzwyczaj interesująca, prowadzona fair i mimo upału, bardzo żywo. Stosunek rogów 4:2 dla Resovii. *Plon.*

Z LUBLINA.

25/V. br.

K. S. Lublinianka — W. K. S. I. B. 2:1.

27/V. br.

K. S. Lublinianka II. — K. S. Szomryja 5:0 (3:0).

Z KOWLA.

W. K. S. Kowel—W. K. S. Kresy (Brześć) n/b. 2:3 (2:1).

20/V. br.

Ż. K. S. — Ż. K. S. Makkabi 0:6 (0:2).

Z NOWEGO SĄCZA.

Oficerski Kl. Sp. 1 p. strzelców podhal.— Orkan (Kraków) **2:1 (1:1).**

We czwartek, dnia 25 maja b. r. rozegraly powyższe drużyny zawody przyjacielskie, w których technicznie wyżej stojący Orkan uległ silniejszym fizycznie i nader brutalnie grającym wojskowym. Aż do zdobycia pierwszego punktu przez drużynę Orkanu, gra była piękną i przez licznie zgromadzoną publiczność żywo oklaskiwaną. Po utracie bramki, wojskowi pragnąc wyrównać, a nie mogąc sprostać o klasę wyżej grającemu przeciwnikowi, poczęli używać swej siły fizycznej do tego stopnia, że dwóch graczy Orkanu silnie pokaleczonych zniesiono z boiska. Grą swoją wzbudzili wojskowi ogólny niesmak u licznie zebranej publiczności, która nie czekając końca gry tłumnie opuściła boisko.

Z ŻYWCA.

K. S. Błękitni (Kraków) **— K. S. Koszarawa I** 3:3.

Dnia 25 maja b. r. odbyły się zawody powyższych drużyn. Obie drużyny grały spokojnie i fair, utrzymując silne tempo przez cały czas gry. Koszarawa przeprowadzała ładne kombinacje, lecz dobra pomoc, obrona i bramkarz Błękitnych niweczyli bardzo niebezpieczne pozycje. Po pauzie Błękitni stale atakowali i mieli znaczną przewagę, mimo, iż Koszarawa przewyższała siłą fizyczną. Koszarawa jest dobrze zgraną drużyną. Błękitni wystąpili z 3-ma graczami rezerwowymi, pomimo tego pierwsi uzyskali trzy punkty. Rogów 2:2.

Z JASŁA.

Tarnovia I — Czarni I 3:0 (1:0).

Zawody o mistrzostwo klasy B.

Dnia 25 b. m. odbyły się zawody podokręgu jasielskiego o mistrzostwo klasy B. Zawody w żywem tempie prowadzone. Czarni z 4-ma rezerwowymi ulegli niezasłużenie Tarnovii. Do pauzy gra Tarnovia z wiatrem, piłka silnie uderzona przez lewego pomocnika Czarnych odbija się od środkowego i wpada w siatkę Czarnych. Pod koniec pierwszej połowy rozbijają obrońcy Tarnovii centra ataku Czarnych Mąciwodę, to też wszystkie ataki Czarnych po pauzie były mniej niebezpieczne. Tarnovia w drugiej połowie uzyskuje dwa gole. Czarni jeden, przyczem Czarni przestrzeliwują karnego. Sędzia p. Ftur z Tarnowa słaby.

Czarni III — Union (Gorlice) 2:1 (1:1).

Czarni — Beskid (Nowy Sącz) 3:3 (2:1).

Dnia 25 b. m. odbyły się zawody przyjacielskie między Czarnymi a Beskidem z N. Sącza z wynikiem 3:3 (2:1).

Czarni — Samson (Sanok) 10:0 (4:0).

Wiadomości z zagranicy.

PRAGA.

Sparta — Celtic (Glosgow Szkocja) 2:0.

Zawody, którym przypatrywała się olbrzymia ilość widzów, wypadły na korzyść Sparty, stającej się znowu niepokonalną.

Hagibor — Sportbrüder 3 : 2.

WIEDEN.

Amatorzy — Hakoah 1 : 1.
Ostmark — Simmering 1:1.
Wacker — Rudolfshügel 3 : 2.
Rapid — Florisdorf 4 : 1.
Sportclub — Hertha 2 : 0.

O mistrzostwo klasy II-giej.

Germania — Cricketer 2 : 1.
Sturm — Donaustadt 2 : 1.
Gersthof — Rennweg 6 : 1.
Slovan — Sim. Sp. V. 4 : 1.
Blue-Star — Sportfreunde 4 : 1.

Kolarstwo.

Staraniem Sek. Kolar. „K. S. Cracovia“ odbyły się na torze tego klubu dnia 27 b. m. zawody kolarskie, przy dość licznie zebranej Publiczności. Zawody te nie wzbudziły wielkiego zainteresowania (z wyjątkiem motorów) gdyż już z listy zgłoszonych uczestuików było do przewidzenia, że prawie wszystkie pierwsze nagrody zdobędą członkowie K. K. C. i M. p. Höhsman i Stapiński. Mieli oni bowiem poważnego konkurenta jedynie w osobie p. Łazarsktego, który zarazem jest członkiem sekcji Kol. „K. S. Cracovia“, oraz K. K. C. i M.

Rezultat zawodów kolarskich przedstawja się następująco :

I. Bieg otwarcia: 1. Höhsman, 2. Łazarski, 3. Stapiński.

II. Bieg Zachęty: 1. Rotwein, 2. Zajączkowski, 3. Banaś.

III. Bieg Dystansowy: 1. Höhsman, prow. na motorze Sysek, — 2. Hyłko, prow. Żmija, — 3. Łazarski, prow. Rudawski.

IV. Bieg Australski wygrali: Höhsman—Hyłko.

V. Bieg Pocieszenia 1. Nieć, 2. Mól, 3. Gawronek.

VI. Mecz I.: 1. Stapiński, 2. Hyłko.

VII. Mecz II: 1. Höhsman, 2. Łazarski.

Zawody kolarskie zakończył bieg motorów, w którym pierwszą nagrodę zdobył Rudawski, drugą Syrek, trzecią zaś Kozak. *M. P.*